

Rubryka ta poświęcona jest tym tajemniczym przedmiotom, o których nie wiemy, do czego w przeszłości służyły oraz kiedy i gdzie powstały. Jednocześnie będziemy pomagać Czytelnikom w dokładniejszym poznaniu różnych dzieł sztuki, które mają w swoich zbiorach i nie potrafią określić np. ich twórcy, lat powstania, stylu, przypuszczalnej ceny itp. Przyśyłajcie więc do redakcji dokładne opisy i ilustracje (wyłącznie dobre zdjęcia i rysunki) wyrobów nieznanymi lub dzieł sztuki, co do których macie pewne niejasności. Jesteśmy gotowi odpowiadać także na inne pytania związane z zabytkami. Redakcja w porozumieniu z ekspertami będzie starała się zdobyć jak najwięcej informacji i przedstawi je w tej rubryce.

„Widoczną na zdjęciu (il. 1) metalową plakietkę, znaną podczas porządkowania narzędzi w jednym z prywatnych garaży na warszawskiej Sadybie, dostałem w prezencie od właściciela mieszczącego się tam

wano na pojeździe uczestnika zawodów wkrótce po ich zakończeniu. Co ważne, kolekcjonerską wartość opisanej pamiątki podnosi przypuszczenie, że plakietek takich wykonano niewiele (pięćdziesiąt, może



warsztatu samochodowego dobre trzydzieści lat temu. Plakietka jest rodzajem niewielkiej (5,2 x 10,0 cm) jednostronnej płaskorzeźby i została odlana w mosiądzu. Cała moja wiedza na temat tej intrygującej pamiątki (którą, jak mi się wydaje, można byłoby już uznać za zabytek) pochodzi wprost z umieszczonych na niej napisów: «POGOŃ ZA CZOŁGIEM / OTWARCIE / SEZONU MOTOROWEGO / S. M. W. K. S. <LEGIA> 3 IV 1938 r.». Czy można byłoby dowiedzieć się czegoś więcej na temat owych zawodów, zorganizowanych – jak łatwo się domyślić, po rozwiązaniu skrótnów – przez Sekcję Motorową Wojskowego Klubu Sportowego «Legia» w Warszawie w dniu 3 kwietnia 1938 r.?”

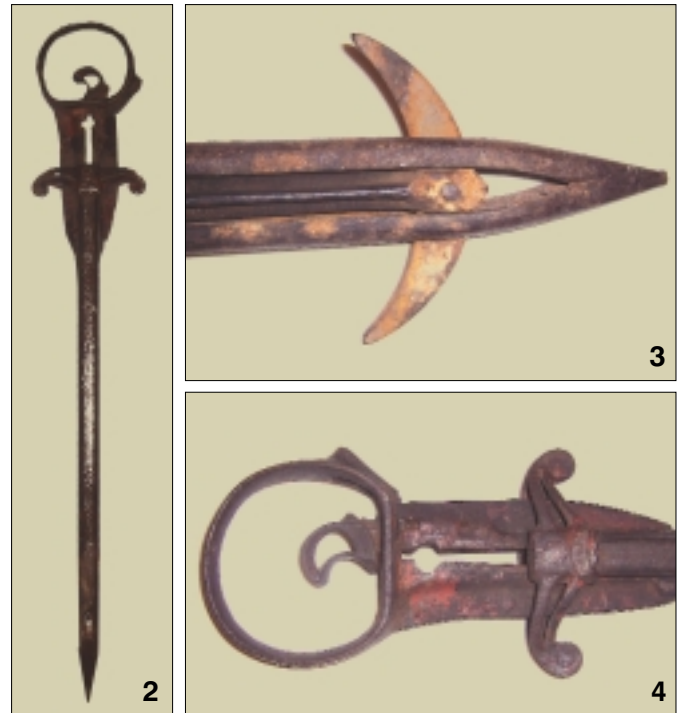
Marek A. Kowalczyk
Warszawa

Rzeczywiście, plakietka jest interesująca. Zwyczajowo tego rodzaju wyroby przymocowy-

sześćdziesiąt sztuk), gdyż były one z zasady przeznaczone wyłącznie dla uczestników zawodów, w tym wypadku wyścigu „Pogoń za czołgiem”, z których relację znaleźliśmy w dzienniku „Polska Zbrojna” (Czołg w czapce niewidce, nr 94, z 4 kwietnia 1938 r., s. 4). Czytamy tam m.in.: „WKS Legia umie urządzać ciekawe zawody motorowe. Ostatnio w niedzielę odbyły się zawody pn. «Pościg za czołgiem». Na starcie stanęło około 40 maszyn, w tym 8 samochodów, reszta to motocykle solo i z przyczepkami. Mjr Stankiewicz, komandor zawodów, objaśnił zawodnikom na czym zawody polegają. Trzeba znaleźć czołg, który wywędrował wcześniej z miasta, kierując się pozostawionymi śladami. To wszystko. Kto przywiezie wstęgi, którymi czołg jest ozdobiony, zdobędzie nagrodę”. Z dalszej części relacji wynika, że nie było to zadanie łatwe: „Zawodnicy wypuszczeni ze startu zaczęli poszukiwać śladów czołga

(sic!). Niestety śladów na starcie nie było, trzeba było szukać dalej. Samochód wiozący sprawozdawców prasowych spotykał co chwila cierpliwych poszukiwaczy na wszystkich możliwych szosach wokół startu. Wszyscy na ogół mieli rzadkie miny. Czołg widocznie ubrał się w czapkę niewidkę i znikł [...]. Trzeba powiedzieć, że ukrył się sprytnie i najlepszy obserwator nie zobaczyłby go, przejeżdżając nawet szosą kilkaset metrów od niego. Por. Jaroński, markujący «lisa», dobrze, aż za dobrze, spełnił swoje zadanie”. Zawody zakończyły się jednak pełnym sukcesem. „Po prawie czterech godzinach poszukiwań zebrali się zawodnicy na oznaczonym punkcie, gdzie komandor wręczył nagrody. Dla każdej kategorii, tzn. motocyklów solo, z przyczepką i samochodów, były oddzielne nagrody. Zdobyli je:

*
Zagadka przedstawiona w poprzednim liście wydaje się więc przynajmniej częściowo wyjaśniona. Nie można tego powiedzieć o dziwnym metalowym przedmiocie, który w desperacji przyniósł niedawno do redakcji inny z naszych stałych czytelników. „Od wielu lat zastanawiałem się, do czego może służyć to urządzenie – powiedział – ale żaden z nasuwających się pomysłów nie wydał mi się na tyle przekonujący, bym mógł go zaakceptować”. Przedmiot ten (il. 2-4) jest bardzo ciężki i został wykonany z żeliwa oraz stali. Ma on wysokość 90 cm i składa się z zamkniętej rękojeści w kształcie obręczy, długiego, zastrzonego w końcowej części trzonu i poruszającego się w nim urządzenia sprężynowego, które można uruchomić poprzez naci-



w kategorii solo – por. Filipowski na [motocyklu] Sokół 600, w kategorii motorów z przyczepką – p. Czudenko na BMW, w kategorii samochodów p. Puk na [samochodzie marki] Fiat 508. Następne miejsca w poszczególnych kategoriach zajęli: solo – 2) p. Waligórski, 3) p. Gąsowski; z przyczepką – por. Jakubowicz, kpt. Iwanicki; samochodów rtm. Grabczewski, p. Straszewicz”. Kto wie, może odnaleziona w garażu plakietka należała do któregoś z wymienionych zawodników?

śnięcie języka spustowego, przy jednoczesnym uderzeniu przedmiotem o podłoże. W wyniku tego przez otwory umieszczone w zastrzonej części trzonu wysuwają się na boki dwa płaskie „nożyki-rozpórki”. Na ozdobnym jarzmie utrzymującym górną część trzonu, przypominającym nieco krzyż rękojeści broni białej, umieszczono częściowo czytelny napis: „[...] LLIS”, a w jego pobliżu: „H – 28”. Do czego służył ten przedmiot? Czekamy na listy. Może uda się komuś rozwiązać i tę zagadkę.